Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 169 Kraków, niedziela 25 lipca 1926 Rocznik XXXV
Cena numeru 20 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 396 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Komedja skończona — dramat na widowni

Sejm we czwartek 22 lipca skorygował swą „pomyłkę". z poprzedniego dnia, uchwalając w trzeciem czytaniu podstawowe żądania rządu odnośnie do zmiany konstytucji, z dodatkiem kilku jeszcze pogorszeń z inicjatywy poselskiej. To, co się zrobiło 22 lipca, ma być ukoronowaniem tego, co się rozpoczęło w dniach majowych, a doszło do tego w tak dziwny sposób, że ci sami ludzie, ci sami wodzowie stronnictw, przeciw którym wydarzenia majowe były wymierzone, — ci sami ludzie w dniu 22 lipca uchwalili wszystko z naddatkiem, czego rząd, z wypadków majowych wyszły, zażądał.

Rząd p. Bartla, jak wiadomo, jest rządem tego, co nazwano „rewolucją majową". Rząd ten powołany został dla zlikwidowania tego, co ta „rewolucja" dokonała, usunąwszy rząd chjeno-Piasta. Przeciw komu ta „rewolucja" była skierowana? Przeciw rządowi Witosa! Kto uchwalił 22 lipca żądania rządu? Wszystkie stronnictwa, które ten rząd utworzyły! Oto prosty rachunek faktów, których sumą jest uchwała czwartkowa Sejmu.

Przez dwa miesiące kładziono społeczeństwu do głowy, że wszystkiemu winien Sejm; że Sejm uzurpował sobie nienależącą mu się władzę; że Sejm przeszkadza rządowi w pracy i dlatego należy prawa Sejmu ukrócić, a pełnię praw nadać rządowi, który — ktoby w to wątpił? — zrobi z nich najwłaściwszy dla dobra publicznego użytek. Ta kampanja nie pozostała bez skutku, tylko że logika tej akcji została sprowadzona na fałszywe tory. Sejm jest niedobry, — cóż logiczniejszego nad potrzebę rozwiązania go i postaranie się o lepszy? Sejm nie odpowiada już układowi sił w społeczeństwie, — od tego istnieje zgoda wszystkich na zaapelowanie do tej opinji i wybranie Sejmu, odpowiadającego obecnym poglądom opinji. Tak, istniała na to zgoda wszystkich, ale nie było zgody rządu. Rząd p. Bartla w swoisty sposób tłomaczył swoje powołanie: nie wystarczał mu **prawny** stan równorzędności z ciałem ustawodawczem; nie wystarczał mu nawet **faktyczny** stan wyższości, którego powodów wyłuszczać chyba nie potrzeba; on chciał stanu wyższości, on chciał takiego stanu, w którym Sejm równocześnie i byłby i nie miałby nic do gadania. Przytem ci niezaprzeczalni demokraci, zasiadający w rządzie, nie łamali sobie głowy nad zrozumieniem okoliczności, że taki stan, jakiego oni pragną, przestaje być walką z **tym** Sejmem, ale zamienia się w walkę z Sejmem **wogóle**; że nie chodzi już o usunięcie złego Sejmu, ale o osłabienie każdego przyszłego Sejmu.

Dążyli do tego przez żądanie zmiany konstytucji, obejmujące trzy podstawowe grupy: 1) prawo veta dla prezydenta; 2) prawo prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustawy; 3) pełnomocnictwa na czas bezsejmowy. Z tych trzech grup tylko ostatnia nie była z żadnej strony kwestjonowana co do istoty, a zarzuty były tylko co do rozciągłości. Wszystkie stronnictwa zgadzały się na danie rządowi pełnomocnictw, chodziło tylko o ich rozmiary. PPS od pierwszej chwili stała na stanowisku, że może dać tylko pełnomocnictwa gospodarcze, a więc zmierzające do zrobienia w drodze dekretu tych kroków dla poprawy sytuacji gospodarczej, które są konieczne, a których z powodu nieobecności Sejmu w drodze / normalnej, t. j. ustawodawczej, załatwić nie można.

Rząd p. Bartla wziął się na sposób: nie walczył w komisji, nie walczył podczas drugiego czytania na plenum, a „pracę" swą skoncentrował w kuluarach przed trzeciem czytaniem. I o dziwo! Praca ta wydała owoce. Rząd zwyciężył na całej linji, zwyciężył, „jak chciał", dostał to, o czem — zdawało się — już nawet marzyć nie może? Z wyjątkiem prawa veta, które — jak się okazuje — postawiono tylko, aby mieć objekt do targowania się, rząd otrzymał i pełnomocnictwa i prawo dekretowania, — otrzymał z rąk tych, którym w dniach majowych władzę z rąk wytrącił.

Aby zrozumieć całą pełnię władzy, jaką uchwała z 22 lipca oddała rządowi, musi się zacytować uchwalone postanowienia. A więc odnośnie do dekretów z mocą ustawy:

„Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu (art. 25 konstytucji) wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustaw w zakresie ustawodawstwa państwowego. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmian konstytucji i spraw, przewidzianych w art. 3 ust. 4, art. 4, 5, 6, 8, 49 ust. 2, art. 50 i 59 konstytucji" — z dalszem ograniczeniem (poprawka pos. Putka), wykluczającem zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Wyjątki odnoszą się: do spraw samorządowych, budżetu, kontyngentu rekruta, zaciągnięcia pożyczek, kontroli nad pożyczkami państwowemi, umów handlowych z zagranicą, wypowiedzenia wojny i zawarcia pokoju, oskarżenia ministrów. Takie rozległe prawa przyznano prezydentowi, t. j. każdemu rządowi, który je prezydentowi zaproponuje, głosami całego chjeno-Piasta z dodatkiem NPR, Wyzwolenia, klubu pracy i stronnictwa chłopskiego. Objawia się tu wyraźnie „lewicowość" niektórych stronnictw, jak Wyzwolenia i stronnictwa chłopskiego, którym ich tak hucznie głoszony „radykalizm" nie przeszkodził w maszerowaniu w jednym szeregu z Piastem i endecją, a więc z tymi, z którymi rzekomo toczą śmiertelny bój!

Załatwiwszy się z dekretami, większość tymsamym rozpędem i temisamymi prawie głosami uchwaliła pełnomocnictwa w najszerszym zakresie. Ustawa ta, obejmująca 5 artykułów, ma istotne znaczenie tylko odnośnie do 2 artykułów, które wyznaczają granice tych pełnomocnictw. Granice te są trochę ciaśniejsze od granic zakreślonych w ustawie o dekretach, gdyż wyjątki obejmują tylko następujące postanowienia: art. 3, ustęp 4 konstytucji (samorząd), art. 4 (budżet), art. 5 (kontyngent rekruta), art. 8 (kontrola nad długami państwowemi), art. 49, ustęp 2 (zawieranie umów handlowych), art. 50 (wypowiedzenie wojny i zawarcie pokoju), art. 59 (oskarżenie ministrów), oraz nakładanie nowych podatków i opłat publicznych, podwyższanie obowiązujących stawek podatkowych ponad normę, przewidzianą ustawą z dnia 1 lipca 1926 r., ustanawianie nowych monopoli, podwyższanie ceł, zwiększanie obiegu biletów zdawkowych i bilonu ponad dotychczasowe uprawnienia, zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomego majątku państwowego, zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustaw samorządowych, ordynacji wyborczej do organów samorządu, zmiana granic województw, ustaw językowych i szkolnych oraz prawa małżeńskiego.

Wyjątków — jak widzimy — dużo, ale nie zrobiono wyjątku dla sprawy, o którą tak walczono w komisji i podczas drugiego czytania, mianowicie o ustawodawstwo społeczne. Podczas gdy w drugiem czytaniu ten kompleks, nazwany ustawodawstwem robotniczem, wyjęto z pod pełnomocnictwa to w trzeciem czytaniu włączono go, czyli, że **rząd otrzymał prawo zmieniać ustawodawstwo społeczne**. Uchwała ta zapadła na wniosek endeka Pruszyńskiego i piastowca Toczka, którym asystowali Stroński i Dubanowicz, a więc wszyscy, którym ustawodawstwo robotnicze zawsze było solą w oku.

A rząd? Rząd nie reagował. Widocznie w układach kuluarowych zgodzono się, że prawica otrzyma na pożarcie ustawy społeczne, w zamian za co będzie głosowała za innemi postulatami rządu. Teraz już wiemy, dlaczego p. premjer Bartel w swej mowie sejmowej z poniedziałku 19 lipca tak ostrożnie mówił o ustawach społecznych, mówiąc tylko o „słusznych prawach". A czy do tych „słusznych praw" należy także 8-godzinny czas pracy, urlopy, Kasa chorych? To się dopiero pokaże i na tym właśnie punkcie może się rozpocząć dramat. Już bowiem dziś, ledwie zapadła uchwała zasadnicza, na podstawie której rząd może ustawy społeczne zmienić, pojawiają się głosy przepowiadające, że tak istotnie się stanie. Wszak krakowski „Kurjerek" nazywa tę uchwałę dodatnią, a pociesza klasę robotniczą, że przecież obecny rząd składa się z demokratów, szanujących pracę — a więc zdaniem „Kurjerka" robotnik tylko na tem zyska, jeżeli np. podwyższy się czas pracy na 10 godzin, albo odbierze mu się samorząd w Kasie chorych.

W świetle czwartkowych uchwał Sejmu nawet ślepy, nawet człowiek zupełnie apolityczny zobaczy różnicę między zamierzeniami a wynikami, między tem, o co walczono w dniach majowych, a tem, co osiągnięto w dniach lipcowych. Zaczyna się utwierdzać przekonanie, że cała ta walka była tragiczną omyłką, że w rzeczywistości walczono tylko o inny ustrój wojskowy, o takie czy owakie zredagowanie ustawy o najwyższych władzach wojskowych i że w walce tej najciężej dotknięte zostały te czynniki, które przyczyniły się do zwycięstwa: demokratyczna myśl i klasa robotnicza. Ktoby pomyślał, że rząd — dziecko wypadków majowych — uzyska pełnię władzy, uzyska supremację nad Sejmem, uzyska moc decydowania o zdobyczach klasy robotniczej, z rąk tych samych ludzi, do których — jak powiedział tow. Liebermann — przez 3 dni strzelano z armat i karabinów!

Rząd wypadków majowych bezpowrotnie skończył grę, pod którą hasłem powstał. Niema już teraz potrzeby grać dalej komedji profesorsko-demokratycznej, gdyż znalazł się w objęciach najwsteczniejszych stronnictw, w otoczeniu tych ludzi, którzy w swych organach po dziś dzień napadają na „przewrót majowy", którzy — trzeba znać ich przeszłość — tylko w tym celu darzą rząd swą opieką, aby przy jego pomocy zrealizować swe plany, które przeszkodzono im zrealizować, gdy sami mieli rząd w rękach. Teraz zaczyna się tragedja dla tego rządu, który złapał się w sidła zastawione tak misternie — na innych.

Nie o to jednak jesteśmy zaniepokojeni i nie los rządu jest naszą troską. Wracamy do dawnej naszej zasady obrony interesów i praw klasy robotniczej własnemi siłami. Klasa robotnicza wie teraz dokładnie, kogo ma przeciw sobie i wie, z której strony może na nią spaść zdradziecki cios. Jak przez tyle lat walki zdołała odeprzeć ciosy, tak i w obecnem położeniu znajdzie siłę i rozmach dla rozegrania narzuconej jej walki.

Towarzysze i Towarzyszki!

WYBORY DO RADY KASY CHORYCH W KRAKOWIE odbędą się w dniach 7 i 8 sierpnia.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ Nr. 2, która jest listą PPS i klasowych związków zawodowych.

Wszyscy, pospieszcie do urn wyborczych!

Nie dopuśćcie do zagarnięcia Kasy chorych przez klerykałów, nie ułatwiajcie im tego przez rozstrzelenie Waszych głosów!

GŁOSUJCIE WSZYSCY SOLIDARNIE WYŁĄCZNIE NA LISTĘ Nr. 2!

Wojna gazowa i jej skutki

Odczyt niemieckiego profesora Habera

Na zaproszenie niemieckiego oddziału Unji międzyparlamentarnej profesor dr. **Haber** wygłosił w sali socjalno-demokratycznej frakcji parlamentarnej w Berlinie odczyt na temat wojny gazowej. Prof. Haber jest pierwszą powagą w Niemczech a prawdopodobnie i w całym świecie na tem polu — i dlatego wywody jego zasługują na baczną uwagę.

— Byłoby wielkiem szczęściem — tak mówił prof. Haber — gdyby ludy Europy wreszcie przejrzały, że wojna nie jest dla nich rzeczą zyskowną. Nie chcę mówić o Marokko i Chinach, wojny tam prowadzone wyglądają z daleka sympatyczniej niż z bliska. Byłoby jednak już zgoła ogromnym postępem, gdyby tylko ludy Europy nauczyły się utrzymywać pokój między sobą. Podczas wojny światowej początkowo tylko z żołnierzami, powoli jednak pojawiła się myśl, że żołnierzem jest pośrednio każdy, kto w „hinterlandzie" wytwarza amunicję. **Każdy w „hinterlandzie" będzie przedmiotem ataku ze strony samolotów, które w niedalekiej przyszłości będą tak opanowywać powietrze, jak automobile już teraz opanowują szosy. Przedmiotem ataku będą także kobiety i dzieci.**

Fantazja, gdy zwraca się ku przyszłej wojnie, przypisuje szczególną rolę użyciu gazu. We wszystkich rozważaniach zajmuje ono niesłusznie wiele miejsca. Wciąż jeszcze w przyszłej wojnie, której wszyscy pragniemy uniknąć, decydującą będzie ruda żelazna, ale nie gaz. Gdyby wybuchła wojna i rzucano bomby na Berlin, to pociski eksplodujące spowodowałyby nieproporcjonalnie większą liczbę zgonów niż pociski gazowe.

Natomiast gaz wywołuje nieopisaną panikę i w ten sposób powoduje stan, nieznośny dla utrzymania ładu w prowadzeniu państwa i wojny.

Kilka gramów pewnej substancji z mej pracowni wystarczyłoby, aby wszystkich, obecnych w tej sali, zabić w przeciągu 20 minut. O ile powiększy się dawkę, to skutek pojawi się znacznie szybciej. Ale to doświadczenie w niczem nie przesądza skutków na wojnie, pod gołem niebem.

Na wojnie było wogóle mało zabitych od gazu. Ale nie straty były miarodajne, lecz miarodajną była panika i wywołana skutkiem niej ucieczka. Gdzie coś czuć, tam u większości ludzi kończy się odwaga. Wojna przyzwyczaiła nas do łoskotu dział, i mamy w stosunku do niego pewną filozofję, którą nam przyswajano od wieków. Gaz zaś jest nową sensacją, obcą ludziom; nie umieją oni ocenić jego skutków. Zapach, który mych współpracowników w laboratorjum skłoniłby tylko do otwarcia okien w pełnym spokoju ducha, wywołuje u laików, którzy czują atak gazowy **najstraszliwsze skutki psychologiczne.**

Fantazją jest, że można pociskami gazowemi zniszczyć życie organiczne całego wielkiego miasta. Można wprawdzie spowodować wielkie straty przez skoncentrowany atak na pewien odcinek. Ale skoncentrowany atak, wykonany przez taką samą ilość pocisków artyleryjskich, nie pozostawiłby wogóle niczego. Nadto trzeba zważyć skutki stosunków atmosferycznych. Jeśli choćby najlżejszy wiatr porusza gałęzie, gaz staje się bezużyteczny. Również deszcz wystarcza, aby działanie gazu w większej części zniweczyć. Coprawda poczynione zostały świeżo postępy w rozwoju techniki gazowej, ale mierzy się je tylko w drobnych procentach. Decydujący rozwój miał miejsce w latach 1915 do 1918. Można go porównać z rozwojem od wózka pocztowego do pociągu pospiesznego. W ten sposób osiągnięto co najważniejsze i późniejsze postępy były znacznie powolniejsze.

Aby je wypróbowywać, stworzono wszędzie place ćwiczebne. Próby tylko w laboratorjum, bez placów walki gazowej są do niczego. Brak jest możności wypróbowania substancyj. W czasie wojny sporządzono setki substancyj, z których najwyżej 1 procent okazał się zdatny do użytku.

Podówczas nie działano gazem z samolotów. To była granica, której przestrzegały obie strony. Teraz przekracza się tę granicę.

Pewnego razu w czasie wojny zaproponował hr. Zeppelin, że jeden z jego okrętów powietrznych będzie zrzucał gaz na Verdun. Mówiłem o tem z Falkenheinem, który atoli odrzucił tę myśl. Również kwestja celowości była wątpliwa, gdyż statki powietrzne nigdy nie trafiają dokładnie. **Także lewisyt znany był już podczas wojny.** Ma on jednak tę wielką ujemną stronę, że się go czuje już długo przedtem, nim zacznie działać, i można przedsięwziąć środki zaradcze ze swej strony. Lecz żołnierze niestety nie dają sobie przepisywać swych metod walki. Ich ostatecznym argumentem wobec wszystkich parlamentów jest „gaz w ręku ewentualnego nieprzyjaciela". Mówią oni: trzeba być uzbrojonym przeciw temu. „My nie będziemy pierwsi", zapewniają, „ale jeśli inni zaczną...?" **Kto zaś zaczyna?** To zależy od raportów z frontu, które wszakże nie muszą być świadomie kłamliwe. Naprzykład we Flandrji nadchodził jeden raport po drugim, że Anglicy miotają gazy. Udałem się tam, był taki zapach, ale ani mowy o gazie. Używano kwasu pikrynowego jako materjału wybuchowego, a ten rozpraszając się z źle wykonanych pocisków, wywoływał wrażenie ataku gazowego. **Coś podobnego może się powtórzyć w przyszłości i w ten sposób popadnie się w wojnę gazową.**

Tajemnic niema w wojnie gazowej. Na międzynarodowych konferencjach rzeczoznawców po wojnie pokazało się, że wszyscy wiedzieli wszystko o wszystkich. Wszyscy oni czynili w czasie wojny swe studja w okopach. Nie da się przecież ukryć przed innym tego, co się mu posyła, czy to w pakiecie, czy w granacie, który nie eksplodował.

Nie sama wojna gazowa, ale wogóle wojna, wojna przyszłości, masowa działalność aeroplanów przeciw bezbronnemu „hinterlandowi", wojna przyszłości, która nie będzie oszczędzać kobiet i dzieci, jest okropna i bezmiernie nieludzka. Zasługuje ona na to, by zwalczać ją wszystkiemi środkami polityki.

Z życia związków zawodowych w Rosji

ZWIĄZKI ZAWODOWE NIE CHCĄ BYĆ ORGANAMI PAŃSTWOWYMI

Śledząc dokładnie wiadomości nadchodzące z ruchu zawodowego w Rosji, nie można się oprzeć wrażeniu, że członkowie związków zawodowych **nie są nazbyt zadowoleni** z dotychczasowej działalności swych związków i że coraz dobitniej wyrażają swe niezadowolenie. Coraz bardziej wybija się na pierwszy plan dążenie do oswobodzenia związków zawodowych z dotychczasowego podporządkowania ich sowieckiej administracji państwowej i do stworzenia z nich **prawdziwej reprezentacji robotniczej**, choćby nawet w przeciwieństwie do poglądów i zamierzeń rządu i fabryk państwowych. Ton ten dał się wyczuć z różnych mów **Tomskiego.** Również na kongresach poszczególnych związków zawodowych uderza się w podobną nutę.

KONGRES ROBOTNIKÓW TEKSTYLNYCH

Na kongresie robotników przemysłu tekstylnego w maju br. obwiniano zarząd główny związku, że **nie umiał** zainteresować robotników związkiem i **bronić interesów robotniczych** w sposób stanowczy. Tak zarząd główny związku jak i zarządy organizacyj lokalnych popełniły wielki błąd, **zapominając, że głównem ich zadaniem jest obrona żądań zorganizowanych robotników.** Zarząd główny związku oświadczył, że wprawdzie podwyżki płąc są potrzebne, ale są niemożliwe z powodu ciężkiego położenia przemysłu. To stanowisko zarządu głównego wprawiło miejscowe związki zawodowe w ciężkie położenie i zdenerwowało robotników. Istnieje **nieufność robotników do związku,** która wielokrotnie przybrała formę zerwania członków związku z ich organizacją. Zarząd związku jest nazbyt skłonny do ulegania życzeniom dyrekcyj fabryk i do tworzenia wraz z niemi „jednolitego frontu" na szkodę robotników. Tak przemawiali mówcy na kongresie.

KONGRES GÓRNIKÓW

Na kongresie górników, który dbył się również w maju, podnoszono podobne skargi. Zasada demokracji związkowej nie została wszędzie przeprowadzona. Funkcjonarjusze związkowi po wybraniu ich tracili wszelką łączność z swymi wyborcami i nie składali sprawozdań z wykonania uchwał poprzednich zgromadzeń. Demokracja związkowa stała się raczej **biurokracją związkową.** Zarząd główny związku często wywiera nacisk na organizacje miejscowe, by wybierały osoby, które się podobają zarządowi głównemu. Często robotników którzy próbowali krytykować działalność związku, **pozbawiano głosu.**

Jak widać, powoli robotnicy rosyjscy zaczynają rozumieć, jakie jest **prawdziwe** zadanie związków zawodowych i zbliżają się do poglądów związków zawodowych kierunku europejskiego.

W czerwonym Wiedniu

25.000 NOWYCH MIESZKAŃ

Dzięki wprowadzeniu równego prawa wyborczego dla mężczyzn i kobiet zdobyli socjaliści większość **dwóch trzecich** na ratuszu wiedeńskim. Od tej chwili towarzysze wiedeńscy jako jeden z swych głównych celów postawili **ruch budowlany** na wielką skalę, aby ulżyć okropnej nędzy mieszkaniowej, zmniejszyć bezrobocie i dać zatrudnienie przemysłowi. Do tego celu zmierzali socjaliści wiedeńscy z wielką energją. Dziś we wszystkich częściach Wiednia widzi się imponujące **gminne domy mieszkaniowe.** Nawet najmniejsze mieszkania zaopatrzone są w balkony, każdy dom posiada ogrody, trawniki z sadzawkami, boisko dla zabawy dla dzieci, pralnie parowe, łazienki centralne, lokale na zgromadzenia itd. Czerwony magistrat nie tylko znacznie pomnożył liczbę mieszkań, ale także wprowadził rozliczne ulepszenia i zmiany. Olbrzymie kompleksy mieszkaniowe, z których każdy mieści około 2000 lokatorów, noszą nazwę albo od terenu na którym zostały wzniesione (np. Fuchsenfeldhof), albo od pionierów socjalizmu w gminie wiedeńskiej. I tak jeden z kompleksów mieszkaniowych nosi nazwę **Jakóba Reumanna,** który razem z Franciszkiem Schuhmeierem stanowił pierwszą „czerwoną frakcję" na ratuszu, a później był pierwszym socjalistycznym burmistrzem Wiednia, inny kompleks nosi nazwę Leopolda **Winarsky'ego,** niestrudzonego a wcześnie zmarłego działacza partyjnego.

We wrześniu 1923 magistrat, który już przedtem wybudował wiele mieszkań, ogłosił swą decyzję wybudowania 25.000 nowych mieszkań gminnych w przeciągu najbliższych pięciu lat. O dwa lata wcześniej, niż zapowiedziano, burmistrz tow. Karol **Seitz** położył kamień węgielny pod dom, który będzie zawierał 25-tysięczne mieszkanie. Ale nawet po wykończeniu tego nowego budynku socjalistyczny magistrat wiedeński postanowił budować dalej domy gminne, aby uwolnić Wiedeń od jego nędzy mieszkaniowej. Wzorowa socjalistyczna gospodarka w gminie wiedeńskiej napełnia dumą cały świat robotniczy.

WYBORY DO IZB ROBOTNICZYCH

Podawaliśmy już wyniki wyborów do izby robotniczej w samym Wiedniu. W Wiedniu i w Austrji Dolnej **klasowe związki zawodowe straciły kilka tysięcy głosów i otrzymały 197.320 głosów,** (przy poprzednich wyborach 204.807). Powodem tego nieznacznego ubytku jest słabsza frekwencja wyborcza, niż poprzednio. Robotnicy socjalistyczni są pewni swego zwycięstwa i dlatego nie są tak skrupulatni w wykonaniu swego prawa wyborczego. Jest to oczywiście błąd! Pracownicy umysłowi wzięli w wyborach udział liczniejszy niż poprzednio i oddali niemal **70 proc. głosów na socjalistów tj. 63.302 głosów** (poprzednio 62.966). Komuniści stracili 3.000 głosów, to jest niemal trzecią część swej poprzedniej liczby głosów — pomimo ciężkiego przesilenia i niezadowolenia mas!

W rezultacie **87'3 procent wszystkich robotników w Wiedniu i Austrji Dolnej głosowało na listę socjalistyczną,** klasowych związków zawodowych. Na dziesięciu robotników w Wiedniu i Austrji Dolnej **dziewięciu opowiada** się za klasowemi związkami zawodowemi. Na 10 pracowników umysłow. **siedmiu** jest zwolennikami klasowych związków zawodowych.

„Niema chyba drugiego miasta i drugiego kraju w całej Europie i w całym świecie — pisze z dumą „Arbeiter Zeitung" — w którymby tak potężna i przygniatająca większość robotników i urzędników opowiadała się za klasowemi związkami zawodowemi. Wybory te napawają radością, że zostaliśmy silni, pomimo osłabiającego wpływu kryzysu. Lecz to winno być dla nas tylko podnietą do nowej niestrudzonej pracy. Także i reszta 10 proc. robotników oraz 30 proc. urzędników musi być nasza!"

PRZEGLĄD LITERACKI

Tadeusz Hołówko: **O ZMIANĘ KONSTYTUCJI.** Warszawa, Księgarnia Robotnicza, Warecka 9. — (Stron 82).

Ukazała się w druku praca tow. Tadeusza Hołówki pt. „O zmianę konstytucji", poruszająca aktualne dziś zagadnienie wzmocnienia władzy wykonawczej oraz stosunku demokracji polskiej do wniesionego na Sejm projektu rządowego. W szeregu rozdziałów autor omawia całokształt spraw związanych z koniecznością naprawy braków konstytucji 17 marca, które doprowadziły do wydarzeń majowych, oraz wysuwa konkretne projekty, urzeczywistnienie których stać się winno dzisiaj jednem z naczelnych zadań polskiej demokracji.

Nauczyciele francuscy w pracy nad „rozbrojeniem serc"

Rozbrojenie serc i rozbrojenie umysłów jest bezwzględnym warunkiem pokoju światowego, do którego tęskni znękana ludność i od którego jest wciąż równie niemal daleka jak w roku 1918. Pacyfikacja uczuć i umysłów zaczynać się zaś musi od małych dzieci — musi się je wychować w atmosferze miłości i braterstwa międzynarodowego. Dopiero tak wychowane pokolenia urzeczywistnią w pełni ideał rozbrojenia, ideał pokoju.

Francuscy nauczyciele szkół powszechnych ogłaszają następującą odezwę:

„76.000 nauczycieli i nauczycielek francuskich (na ogólną liczbę 120.000 nauczycieli w szkołach państwowych), zorganizowanych w ogólnokrajowym związku zawodowym świadomych swego obowiązku jako wychowawcy, przekonani że zbliżenie i współpraca ludów, podszczutych przeciw sobie przez wojnę, jest sprawą wychowania szkolnego — postanowiło pracować usilnie nad tem, aby młodzież przejęła się duchem poznania i wzajemnego zrozumienia narodów, i są zdecydowani w ten sposób przyczynić się swą pomocą do utrwalenia pokoju.

Nie zamierzamy przemilczać wojny — czytamy dalej w odezwie. Lecz pamięć tragicznej przeszłości nie powinna prowadzić do tego, by uczucia gniewu, pogardy, zemsty wobec naszych dawnych nieprzyjaciół były uwieczniane, budzone do nowego życia i na nowo podniecane.

Wszakże wojny nie powinny dziecku zamykać oczu na wewnętrzne więzy łączące między sobą — narody w przeszłości, więzy, jeszcze mocniejsze w teraźniejszości.

Dziecko musi — poprzez wszystkie cierpienia, słabości, katastrofy ludzkości — pojmować obfity w bóle postęp ludzkości ku lepszemu porządkowi świata.

W dziecku powinna powstawać nieskończona wdzięczność, bezgraniczne współczucie dla ludzi wszystkich epok i wszystkich krajów.

Pragniemy położyć podstawę do wzmocnienia jednomyślnej odwagi w pracy nad pokojem świata".

Nauczyciele francuscy rozpoczęli przedewszystkiem kampanję przeciw szowinistycznym książkom do nauki. W majowym numerze oficjalnego organu Związku zawodowego nauczycieli (który przed rokiem przystąpił do klasowej Konfederacji Generalnej Pracy) znajdujemy wykaz podręczników szkolnych, które powinny być potępione i usunięte ze szkół. Lista ta obejmuje 26 książek. Ogłoszenie jej wywarło już skutek. I tak Gedalge, wydawca książek szkolnych Fourniera, wycofał jedna z nich („Pour la France") całkowicie z handlu, drugą zaś („Les lectures des petits") dał wydrukować w nowem wydaniu, po usunięciu z niej wszystkich opowiadań o okrucieństwach wojennych Niemców. Firma wydawn. Hachette postanowiła zastąpić książki Gauthiera i Deschampsa lepszemi, firma Colin ma wydać elementarz Langlois'a w poprawionem wydaniu, po usunięciu ostatniego ustępu „Na wieki hańba Niemcom".

W odpowiedzi na tę akcję pisze Siegfried Kawerau, jeden z przywódców niemieckiego Związku radykalnej reformy szkolnictwa, w berlińskim „Vorwärts":

„Przyrzekamy kolegom francuskim, że uczynimy wszystko, aby także w niemieckich podręcznikach szkolnych i w codziennem nauczaniu obudzić ducha, który jedynie gwarantuje przyszłość. „Rozbrojenie serc" — od tego wszystko zależy. Pomimo obleg i obraz ze strony historyków niemieckich, którzy nie zrozumieli ani Kanta ani Fichtego (filozofowie niemieccy, red.), pomimo nazywania nas ludźmi pozbawionymi czci i charakteru, zanieczyszczającymi własne gniazdo i mimo innych pięknych przezwisk, pomimo tych i innych gróźb — pragniemy przedsięwziąć publiczne scharakteryzowanie niemieckich podręczników histori i książek do czytania. Palcem wskażemy na książki, które najbardziej winne są podszczuwaniu narodów przeciw sobie, które zamykają drogę do pokoju".

Trzeba także zaznaczyć, że w r. 1923 fundacja Carnegiego wydała „Ankietę o podręcznikach szkolnych po wojnie" (Enquete sur les livres scolaires d'apres guerre), w której pacyfistyczni wychowawcy różnych krajów zdawali sprawę z tego, o ile książki szkolne w ich kraju pomagają lub szkodzą sprawie pokoju i braterstwa ludów.

UWAGI

—o—

WYNARADAWIAJĄCY KARDYNAŁ ZADOWOLONY Z POTULNOŚCI POLSKIEJ

Warszawski „Nowy Kurjer Polski" podaje w echach z Kongresu eucharystycznego w Chicago:

„Wspaniały park Granta przeznaczony na masowe zebrania uczestników Kongresu, udekorowany był godłami kościelnemi i flagami wszystkich państw katolickich, z wyjątkiem Polski. Fakt ten stał się tematem refleksji prasy polsko-amerykańskiej.

Baltimorska „Jedność-Polonja" przypomina, że przed kilkudziesięciu laty, Konopnicka, zwiedzając Rzym, widziała w Watykanie wszystkie sztandary świata, prócz sztandaru Polski, tej Polski, „semper fidelis" (zawsze wiernej) i wówczas to poetka, napisała pełen goryczy wiersz pod adresem Księży Zmartwychwstańców, którzy siedząc w Rzymie pozwolili na tego rodzaju ignorowanie swej ojczyzny.

W Chicago również rezydują Zmartwychwstańcy, lecz są bardziej papiescy, niż sam kardynał chicagowski Mundelein, znany wróg polskości. — O lojaliźmie Polaków względem Rzymu, wyraził się ten kardynał w czasie Kongresu następująco:

„Niema narodu bardziej posłusznego jak Polacy. Wśród księży polskich mam najwięcej lojalnych, najwięcej oddanych kapłanów".

Wobec takiego „dictum", nie można się dziwić, że młodzi księża polscy w Ameryce, wstydzą się polskości, są w rękach sprytnego kardynała, narzędziem amerykanizacji naszego wychodźtwa".

—ooo—

GOSPODYNIE I DZIECI KSIĘŻE MOGĄ DOSTAĆ PROWIZJĘ PAŃSTWOWĄ

Klerykali narzekają na wrogi stosunek rządu czeskiego wobec kleru, tymczasem w państwie czeskiem wprowadza się prawo, które może finansowo odciążyć księży, o ile ci dotąd poczytywali się, za obowiązanych do jakichś świadczeń pieniężnych na rzecz nieślubnych swych dzieci oraz do zabezpieczenia losu ich matek.

W Czechach zaprowadzono prawo, na mocy którego urzędnikom państwowym przyznaje się fundusze na wychowywanie dzieci nieślubnych.

Polska prasa w Czechach nazywa takie fundusze — „na wychowne". W jej zacytowaniu ustęp drugi § 1 ustawy o kongrui opiewa:

Duchowni mają prawo „na wychowne" które wynosi dla mało zaopatrzonego dziecka 1.224 Kcz, dla bardziej niezaopatrzonych dzieci 1.800 Kcz. rocznie. Dla prawa „na wychowne" obowiązuje odnośne postanowienie, ważne dla urzędników państwowych.

Paragraf 2 tejże ustawy przewiduje, że duchowni i ich pozostali mają prawo, na prowizje, tak, jak urzędnicy państwowi — z niektóremi odchyleniami. Ponieważ więc po urzędnikach państwowych mogą domagać się prowizyi tak zw. towarzyszki życia, a więc kobiety, żyjące z nimi we wspólnem domostwie, przeto i gospodynie księży mogą domagać się prowizji, ponieważ w wielu wypadkach będzie im łatwo udowodnić, że było to „wspólne domostwo", w którem obie strony żyły — pomimo celibatu.

Frysztacki „Robotnik Śląski", omawiając tę sprawę, pisze:

„Z naszej strony życzymy dzieciom i kobietom, które padły ofiarą księżego celibatu, aby miały możność egzystencji. Dlaczegóż jednak ma to płacić państwo? Z ciekawością oczekujemy pierwszych wypadków, gdy księża żądać będą wychownego dla swych nieślubnych dzieci, gdy księże kucharki domagać się zaczną prowizji po zmarłych proboszczach".

V. BLASCO IBANEZ

Czterej synowie Ewy

(Przełożyła z hiszpańskiego Zofja Sikorska)

10

(Dokończenie)

— Najjaśniejszy Panie, robi się późno, — wtrącił delikatnie, — słońce zajdzie za chwilę, noce teraz chłodne, byłoby nierozważnie w wieku Waszej Miłości przedłużać tę wizytę.

Michał zdawał się niespokojnym. Był pewien wyraz smutku w oczach tego złotowłosego rycerza i niejedna srebrna nitka połyskiwała wśród złocistych kędziorów. Myślał o Lucyferze.

Lucyfer również niegdyś był blondynem złotowłosym, dumnym i wojowniczym jak on, a teraz pod nazwą Szatana stał się szkaradnym, upadłym i podeptanym, jak wszyscy zmiażdżeni buntownicy.

Przez wiele wieków pozwalał Michał rzeźbiarzom i malarzom niebieskim przedstawiać się w postaci, trzymającej pod stopą swą i potężną włócznią Szatana, dawnego kolegę, oraz przeciwnika. Nie miał obawy, żeby jakikolwiek mieszkaniec królestwa niebieskiego odważył się wznowić bunt Lucyfera, nadto byli rozsądni, aby im się zachciewało podobnych niedorzeczności. Lecz Archanioł zdawał sobie sprawę, że Szatan bezczynny pod stopą pogromcy przez tyle wieków, jak gdyby się przyzwyczaił do swego upadku, teraz zaczyna się ruszać, pragnąc odnowić walkę.

Anioł, upadły za swoją pychę buntowniczą, liczył bez wątpienia na jakieś nadzwyczajne posiłki; można było się spodziewać, że poszuka ich zatem na ziemi. Michał przewidywał z niepokojem cały szereg starć, z których nie zawsze mógł wyjść zwycięzcą. Losy odwiecznej tragedji mogły się tymczasem odmienić. Szatan mógł z walki wyjść zwycięzcą, wyprostowując się z kolei z dumą nad ciałem padłego Michała, niegdyś zwycięzcy, dziś rozgromionego.

— Najjaśniejszy Panie, — nastawał wojownik, — zostawmy coprędzej tych nudziarzy.

Pan powstał ze swego krzesła. Zdala od zagrody zabrzmiały trąby archanielskie, grając pobudkę i złotowłosi żołnierze orszaku boskiego poschodzili z drzew z taką gwałtownością, że nie zostawili na nich ni listka ni owocu. Chmura szarańczy nie byłaby zrobiła większego spustoszenia.

Gwardja stanęła w dwóch rzędach przed drzwiami, prezentując broń w czasie, gdy Boski Władca kroczył pomału oparty na ramieniu Michała. Ewa zastąpiła mu drogę:

— Najjaśniejszy Panie, momencik.

I pobiegła do obory, otwierając drzwi.

— Ja nie powiedziałam prawdy — zawołała głosem, drgającym wyrzutami sumienia, — mam innych synów, łaski, o Panie, dla tych maleńkich. Daj mi cokolwiek. Niech Twoje Boskie miłosierdzie o nich nie zapomina.

Wszechmocny spojrzał na ten szary tłum dzieci ze zdziwieniem i wstrętem. Równocześnie jego minister wojny zmarszczył brwi, kładąc instynktownie prawicę na rękojeści miecza.

Michał poznał przyszłego wroga w tej hordzie niechlujnej i buntowniczej. Na tych potworów właśnie liczył jego piekielny wróg, aby zatriumfować w przyszłości. To były jego ostatnie rezerwy, hufce rozpaczy. Cóż za szkoda, że nie można ich zgnieść tu na [illegible] urosną.

— Idźmy stąd, Panie, — rzekł, popychając łagodnie swego Władcę, — nie mamy nic do jania tej czeredzie, lepiej żeby wszyscy wyginęli.

I odepchnął Ewę szorstko, rozkazując jej, żeby nie naprzykrzała się swą zuchwałą prośbą.

— Nie mogę nic zrobić, biedna kobieto — rzekł Pan, usprawiedliwiając się, — nie mam już nic do rozdania. Ich czterej bracia zabrali wszystko. Nie płacz, nie lubię łez kobiecych. Zresztą zastanowię się, może z czasem coś dla nich się znajdzie. Zobaczymy później.

Ale matka nie dała się przekonać czczemi obietnicami.

— Panie, daj mi cośkolwiek, ale teraz, zaraz, cobądź. Któż wie, kiedy Wasza Wysokość znów tu zawita. Ja się zadowolnię jakimś malutkim prezencikiem dla każdego z nich: jakaś posadka, jakieś zajęcie... Cóż poczną w przeciwnym razie moje biedne dziatki na świecie?

Archanioł już miał rozkazać, żeby szwadron przyboczny usunął siłą tę upartą kobietę, kiedy w swej niezgłębionej mądrości Wszechmocny wynalazł rozwiązanie sytuacji.

On również chciał jaknajprędzej stracić z oczu uprzykrzoną zagrodę i wstrętną dzieciarnię.

Pan pogładził długą srebrzystą brodę i rzekł do Ewy:

— Nie płacz, kobieto, znalazłem już dla nich zajęcie i to nie będzie lekkie. Wszyscy oni będą pracowali, aby utrzymać swych czterech braci, służąc im wiecznie.

* * *

Po dłuższem milczeniu ojciec Correa tak zakończył:

— Wy i ja, i ci wszyscy, którzy spędzają życie pochyleni ku ziemi, aby utrzymać swoją ne-

Chadecy przeciwko powstańcom śląskim

Próba zamachu na „Polonję", czy korfantazja zamachowa?

Klub ChD wniósł świeżo interpelację w sprawie zamachu bombowego, wymierzonego jakoby przeciwko lokalowi drukarnianemu „Polonji", dopatrując się winy w „Związku powstańców śląskich".

Interpelacja twierdzi: „wszelkie poszlaki przemawiają jednak za tem, że tych aktów gwałtu i terroru (zamachy dynamitowe) dokonują niektórzy członkowie **Związku** powstańców, który się na Śląsku pomawia o utrzymywanie bojówek".

Przyjaciele p. **Korfantego** zarzucają nadto temuż Związkowi powstańców nadużycia finansowe ze szkodą państwa i zapytują rząd, czy **będzie udzielał poparcia finansowego takim organizacjom** i czy zezwoli **urzędnikom państwowym, aby zajmowali w nich wybitne miejsca.**

Zatem państwo winno — wedle chadecji — bojkotować byłych powstańców śląskich, którzy walczyli o wcielenie Śląska do Polski, a tem gorliwiej, zapewne popierać baronów węglowych, z którymi p. Korfanty nie ma teraz żadnych porachunków. Ci bowiem w przeciwieństwie do powstańców, nieakuratnych — jak twierdzi interpelacja — w stosunku do skarbu — są tak rzetelnymi płatnikami, że pewno ze świecą szukać takich drugich na świecie!

Bywały, — bo i na słońcu bywają plamy — jakieś mankamenty podatkowe i w sferze Lewiatana śląskiego, ale wówczas starano się raczej korfantyzować rząd, ażeby zbyt surowo nie występował...

Ale porzućmy żart na stronę i przejdźmy do „poważnej" — jak ręczy interpelacja chadecka — afery z rurą, bo taki kształt miała owa bomba.

Otóż katowicka „Gazeta Robotnicza" bardzo niedowierzająco traktuje cały alarm, wszczęty przez „Polonję" i wszelką korfanterję.

Pisze ona:

„Jak nas informują z miarodajnego źródła, przytrzymano **zupełnie przypadkowo** w nocy z poniedziałku na wtorek **w okolicy ulicy** Warszawskiej trzech osobników z dużą paczką. Na policji okazało się, że paczka zawierała rurę żelazną z materjałem wybuchowym i lontem, używanym na tutejszych kopalniach. Rzekomo mieli się przytrzymani przyznać do zamiaru wysadzenia w powietrze składu „Polonji" przy ul. Warszawskiej, a **nie** jak twierdzi „Polonja", **drukarni „Polonji przy ulicy Sobieskiego.**

Wogóle cała ta sprawa jest tak tajemnicza, **że trudno** narazie dociec, komu potrzebny był zamach i gdzie właściwie chciano urządzić zamach i czy wogóle planowany był zamach taki, o którym trąbi tak szeroko „Polonja".

„Polonja" gwałtem wmawia ludziom, że zamachu chciano dokonać na drukarnię „Polonji" przy ulicy Sobieskiego, gdzie spłoszono i udano się w pościg z psem za zamachowcami. Według „Polonji" uciekali więc zamachowcy od „Polonji" z ciężką bombą. Wkrótce potem — pisze „Polonja" — w pobliżu „Polonji" śledcza policja (blaga) zaaresztowała 3 osobników zdążających w kierunku „Polonji". Przy jednym z nich znaleziono potężny nabój dynamitowy, skonstruowany z rury żelaznej, napełnionej dynamitem. Rura jest długości około 70 cm., a w przekroju liczy 30 cm. Cały nabój waży 12 klg. z czego 4 klg. dynamitu.

Tak fantastycznie kłamie „Polonja". — Więc najpierw uciekli zamachowcy przed psem z tą ogromną bombą, a potem wrócili znowu, aby dać się przyłapać policji śledczej znowu z tą okropną bombą"...

W końcu jeszcze raz podaje cytowane przez nas pismo, iż odległość od ulicy Sobieskiego do ulicy Warszawskiej w pobliżu której — jak z naciskiem powtarza — **przypadkowo** aresztowano trzech osobników wynosi **przeszło półtora kilometra.**

W tych warunkach, dopóki sprawa nie zostanie dokładnie wyjaśniona, może się „Głos Narodu" nie denerwować grozą niedokonanego przeciw nikomu zamachu i nie oburzać na obojętność, z jaką ogólnie spotkała się wiadomość o owej rurze, nadzianej dynamitem.

Łajdactwo baronów węglowych

Nie dotrzymują umów i tłumaczą zagranicy, że w Polsce trwają zamieszki, utrudniające komunikację

W łódzkim „Głosie Polskim", mającym dobre informacje o ruchu przemysłowym czytamy pod powyższym tytułem:

* * *

„Ministerstwo przemysłu i handlu otrzymało od pewnej firmy węglowej w Sztokholmie sensacyjny list, demaskujący skandaliczne sprawki górnośląskich koncernów węglowych.

Przed strajkiem górników w Anglji, wobec złych konjunktur eksportowych dla polskiego węgla, koncerny śląskie pozawierały różne umowy z zagranicznemi firmami na dostawę węgla. Gdy z chwilą strajku konjunktury znacznie się zmieniły, przemysłowcy **nie mogli zdecydować się na uczciwe wykonanie zobowiązań** i zawarli nowe umowy z innemi firmami zagranicznemi po cenach, które wskutek strajku angielskiego skoczyły w górę.

Ale nie dosyć tej nieuczciwości kupieckiej, dyskredytującej Polskę zagranicą. Firma sztokholmska, o której wspomnieliśmy, przesłała ministerstwu przemysłu i handlu pismo, jakie otrzymała od pewnego koncernu na Górnym Śląsku. Pismo to odpowiada na zapytanie, dlaczego nie wysyła koncern węgla dawno zamówionego.

Odpowiedź jest niesłychanem oszustwem: **„dlatego, że w Polsce trwają niepokoje, utrudniające komunikację".**

Brak słów oburzenia na tak bezczelne łajdactwo.

Sądzimy że rząd ukarze górnośląskich oszczerców państwa wobec zagranicy."

Wybory do krakowskiej Kasy Chorych

Klasowe Związki zawodowe potępiają warcholstwo t. zw. „bloku lewicy"

W czwartek odbyła się w sali Związku Stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego konferencja prezydjów zarządów krak. klasowych organizacyj zawodowych, w sprawie wyborów do miejscowej Kasy chorych. Przewodniczył tow. **Jura**, prezes Rady zawodowej, referaty o stosunku Związków zawodowych do programu wyborczego chadeków i t. zw. „bloku lewicy zw. zaw." wygłosili towarzysze **Ziffer** i **Bocian**. Mówcy w rzeczowych wywodach poddali druzgocącej krytyce „program" „lewicy", jaki grupka warchołów drobnerowsko-komunistycznych obwieściła światu w specjalnej wyborczej odezwie. Jestto dokument zupełnej nieznajomości rzeczy i nieuctwa garstki wichrzycieli, którzy chcieliby „uzdrawiać", tj. rujnować Kasę chorych przez rozbicie solidarności klasy robotniczej. Szyld „bloku lewicy związków zawodowych" jest fałszywy, gdyż żadnej organizacji zawodowej lewicy niema, a tylko grupka warchołów, której celem jest wywołanie zamętu w szeregach robotniczych, podszyła się pod tę fałszywą etykietę. Na liście wyborczej tej grupki widnieją „kandydaci" nie będący wcale członkami związków zawodowych, a nawet tacy, którzy demonstracyjnie oświadczyli, że nigdy do organizacji klasowej należeć nie będą! I tacy ludzie mieliby reprezentować klasę robotniczą zorganizowaną i rządzić taką instytucją, jak Kasa chorych. Jest to więc zbieranina ignorantów i warchołów, działających świadomie lub nieświadomie na szkodę klasy robotniczej i jej zdobyczy społecznych, a na rzecz wrogów Kas chorych — chadeków. Ci ostatni, znani sługusy kapitalistów, wystawili wprost hasło rozbicia Kasy chorych i zniszczenia jej na wysokim poziomie utrzymanych urządzeń leczniczych.

Towarzysze rozwinąć muszą energiczną agitacje przeciw chadeckim wrogom Kas chorych i demaskować ich niszczycielskie zamiary, tak bardzo zbiegające się z dążeniami „bloku lewicy".

Na zebraniu znalazł się przewodniczący grupy robotników zakładów wojskowych Polewka, który będąc pełnomocnikiem listy „bloku lewicy" i jej kandydatem — nie zawahał się wziąć udziału w konferencji. Dzięki taktowi przewodniczącego Polewka zabrawszy głos wypierał się jakiegokolwiek swego związku z „lewicą PPS", a następnie w sposób śmieszny usiłował bronić idjotycznego „programu" „bloku". Ciętą odprawę Polewka otrzymał od innych uczestników konferencji, która powzięła uchwałę wykluczającą go z zebrania.

Po dyskusji konferencja postanowiła rozwinąć energiczną agitację zgromadzeniową za listą wyborczą, zgłoszoną przez Radę Robotniczą PPS i Związki zawodowe, które są istotnemi przedstawicielami interesów krakowskiej klasy robotniczej. **Wyborcy do Kasy chorych robotnice i robotnicy oddadzą 7 i 8 sierpnia swe głosy na listę NR. 2.**

Wkońcu uchwalono wniosek, polecający wszystkim zarządom organizacyj zawodowych podjąć uchwały nakazujące wycofanie się z listy „bloku lewicy" członków poszczególnych organizacyj zawodowych. Opornych uchwała poleca zawieszać w prawach członków i oddawać pod sąd polubowny z wnioskiem o wykluczenie z organizacji.

dzną egzystencję, jesteśmy potomkami tych nieszczęsnych, których nasza pierwsza matka zamknęła w oborze.

Żniwiarze pogrążyli się w długiem milczeniu, zastanawiając się nad czemś w duchu.

Nagle dał się słyszeć głos z mroków:

— A kobiety, cóż z niemi zrobisz?

Ojciec Correa zdziwiony i zaskoczony powiódł okiem po słuchaczach i zagadnął:

— O jakich kobietach mówisz, cóż kobiety mają wspólnego z tą historją?

Żniwiarze pogrążyli się w długiem milczeniu, dał:

— Wszakże Ewa też musiała mieć parę córek; nie mogło być inaczej bo w takim razie nie byłoby dziś kobiet. A jest ich przecie pełno, czasem aż za dużo, czyż nie ojcze Correa? Ja właśnie pytam, jaki był los córek Ewy. Czy nasza pierwsza matka przedstawiła kilka Panu, aby im dał jakiś upominek, czy też zamknęła je wszystkie w tej oborze w towarzystwie naszych biednych pradziadów.

Szmer zaciekawienia poruszył słuchaczów, podobnie jak na zgromadzeniu wyborczem, kiedy mowa kandydata zostaje nagle przerwana nieprzewidzianym sprzeciwem. Wszystkie oczy zwróciły się na starca, który drapiąc się po głowie patrzał na ziemię z wyrazem niepokoju i niezdecydowania.

Wnet uśmiechnął się triumfująco:

— Widać, że ten, który postawił to pytanie jest młody i niedoświadczony. Ewa była kobietą i znała zanadto dobrze potrzeby kobiet, by tracić czas na niepotrzebne prośby. Bóg nawet będąc bogiem i dysponując wszystkiem, nie może już niczego dać kobietom po narodzeniu.

Zrobił długą pauzę, aby przez milczenie zaostrzyć ciekawość słuchaczy:

— Zanim one przyjdą na świat, Bóg może pełnemi garściami rozdawać im piękność i wdzięki, a czasem nawet umiarkowani i zdolności. Jednakowoż odkąd już znajdą się na świecie, cała ich nadzieja polega na mężczyźnie. Wszystko, czem są i co mają, zawdzięczają mężczyźnie. Dla nich odbywa się wszelka praca: pracują biedni, monarchowie rządzą, żołnierze dokonują cudów waleczności, finansiści zdobywają miljony, one z łatwością naginają rygor sprawiedliwości; nie, kobiety nie potrzebują o nic prosić Pana Boga, wszystko otrzymują od mężczyzn. A mężczyźni, kiedy pracują dla sławy, dla ambicji, dla pieniędzy, nie robią w gruncie rzeczy niczego z inną myślą jak tylko o nich i przez nie.

—ooo—

Faszyzm włoski
widziany przez okulary historyka

Giuseppe Prezzolini: FASZYZM. Przekład autoryzowany przez W. P. Warszawa 1926, nakładem księgarni F. Hoesicka. Stronic VIII i 168.

Książka Prezzoliniego o faszyźmie zasługuje na uwagę i może oddać poważne usługi tym działaczom robotniczym, którzy się z nią zapoznają. — Jest to pierwsza ogłoszona w języku polskim poważna praca o faszyźmie. Napisana przez Włocha, stanowi więc źródło informacyj znacznie pewniejsze, niż artykuły lub książki polskich endeków, zapatrzonych z cielęcym zachwytem w Mussoliniego i faszyzm i widzących w nim same jasne strony (np. serja artykułów Dmowskiego, książka senatora Jabłonowskiego). Prezzolini niewątpliwie opowiada się po stronie faszyzmu. Rozdział o Mussolinim tchnie wprost entuzjazmem, dla wodza czarnych koszul. Jednakże autor w przedmowie, napisanej specjalnie do polskiego wydania jego pracy zapewnia, że zajmuje stanowisko objektywnego badacza i obserwatora, nie ma zamiaru propagowania takich lub innych teorji i haseł a praca jego jest oparta jedynie na krytycznej, nieuprzedzonej obserwacji. O ile sądzić możemy, autor — w ramach swego światopoglądu antydemokratycznego — nie sprzeniewierzył się na ogół swej roli badacza, patrzącego „przez okulary historyka" (str. 148). Tem większą wartość posiada dla nas ta książka.

Układ jej jest przejrzysty i w ośmiu rozdziałach obejmuje genezę faszyzmu; postać Mussoliniego; innych reprezentantów faszyzmu; zagadnienia faszyzm a kultura; państwo faszystowskie; faszyzm, katolicyzm, nacjonalizm; dzieło faszyzmu; faszyzm a zagranica. Te rozdziały poprzedzone są wstępem, zawierającym kilka uwag, niezbędnych dla właściwej interpretacji zjawisk politycznych we Włoszech, z których pierwszą i najważniejszą jest zasada: **walka o władzę we Włoszech daleko większe zainteresowanie niż urzeczywistnienie programu.**

W sposób bardzo zajmujący przedstawia Prezzolini podłoże, na którem wyrósł i zwyciężył faszyzm: tragiczna słabość — i niezaradność, powojennych rządów burżuazyjnej demokracji włoskiej (gabinety Nittiego, Giolittiego i Facty) i błędy, popełnione przez proletarjat. Z tych błędów największym okazało się pomiatanie byłymi uczestnikami wielkiej wojny, ich znieważanie i podawanie uczuć narodowych w pogardę przez skrajne elementy włoskiego ruchu robotniczego, a dalej: **rozbicie partyj robotniczych.** 156 posłów robotniczych w roku 1919 na ogólną liczbę 535 — to była potęga, lecz ruch robotniczy rozbity na trzy partje przestał być groźny dla burżuazji. Prezzolini z zupełną słusznością stwierdza, że faszyzm w rzeczywistości **był skutkiem** a nie **przyczyną** rozkładu rewolucyjnego prądu wśród mas robotniczych. „...Rozpoczyna się rozkład w łonie partji socjalistycznej; w Liworno, w styczniu r. 1921, odłupują się od niej komuniści; między prawem a lewem skrzydłem powstają tarcia i gorące dyskusje; partje burżuazyjne grupują się naokoło faszystów — partje proletarjackie rozpadają się. **Wynik walki daje się już przewidzieć".** Po stokroć czytane powinny być te słowa przez robotników wszystkich krajów, którzy pragną uniknąć strasznego losu proletarjatu Włoch!

Czem jest faszyzm — zapytuje Prezzolini, i odpowiada: „jest rewoltą klas średnich, poczętą w duchu tendencyj narodowych i konserwatywnych a skierowaną swem ostrzem przeciwko skrajnym żądaniom proletarjatu i wyzudaniu grup kapitalistycznych". Ta definicja niezupełnie odpowiada rzeczywistości, jak wynika z opisu rozwoju najpierw związków faszystowskich a potem partji faszystowskiej. Autor stwierdza dalej (str. 70), że faszyści, to „przeważnie ludzie nowi, wyrośli z okresu wojennego, o których wie się zbyt mało". Ich program? Nie mają żadnego stałego i określonego programu — naszpikowany frazeologją rewolucyjną program medjolański faszystów z 23-go marca 1919 został po tysiąc razy podeptany przez nich samych. Lecz faszyzm odznaczał się trzema rzeczami: nienawiścią do socjalizmu, mocną wolą zagarniecia władzy dla siebie i wojskową organizacją partji, dążącej do zdobycia władzy w drodze przemocy zbrojnej. To wszystko razem wystarczyło, by w obliczu grożącego niebezpieczeństwa socjalistycznego **wszystkie grupy burżuazji** przelały swe poparcie na faszyzm, zuchwały i nie brzydzący się pałką ani sztyletem w walce z socjalizmem.

Uderzającem jest, gdy czyta się sylwetę wybitnych faszystów, jak wielu znajduje się wśród nich byłych radykalnych, rewolucyjnych działaczy robotniczych. Żaden z nich nie był socjalistą, niemal wszyscy byli rewolucyjnymi syndykalistami. Sam Mussolini był członkiem partji socjalistycznej, lecz „socjalistyczna koncepcja Mussoliniego nie była nigdy ani reformistyczną ani syndykalistyczną. **Nie wierzył on nigdy w skuteczność i moc uzdrawiającą kartek wyborczych lub w siłę organizacyj robotniczych;** celową wydawała mu się zawsze tylko akcja czynna, powstanie zbrojne, zamach dokonany przez **mniejszość.** Kanonem jego metody partyjnej była nieustępliwość i skrajność..." Jak widzimy od poglądów antydemokratycznych bolszewickich w ruchu robotniczym do faszyzmu jest tylko jeden krok... Galerja przywódców faszyzmu obejmuje poza tem szereg pierwszorzędnych kanalji i kryminalistów. Przyznajemy, że postacie ich nakreślił Prezzolini z nieprzeciętnem zawzięciem nietylko uczonego, ale i literata.

Rozdział **„faszyzm a kultura"** zasługuje na specjalną uwagę. Tu uwypuklona została cała bezideowość, a zarazem całe nieuctwo i prostactwo faszyzmu. „Wielokrotnie słyszałem — pisze Prezzolini — lamenty tych nielicznych intelektualistów, którymi się chełpi faszyzm, nad brakiem ideowości w partji, **nad wstrętem faszystów do myślenia, do czytania, do nauki".** Według głównego organu faszystów „Popolo d' Italia", na parę tysięcy istniejących obecnie związków faszystowskich **niema ani jednej biblioteki.** Faszyzm nie wydał ani jednego poważnego dzieła teoretycznego.

Jeden z wodzów faszyzmu, Finzi, w odezwie do faszystowskiej organizacji młodzieży „Balila" wyraża się, iż został ministrem pomimo braku studjów i wykształcenia, młodzież zatem nie powinna tracić zbyt dużo drogiego czasu nad książką!... I to zorganizowane chamstwo przechwala się że uratowało Włochy od „barbarzyńskich" rządów socjalizmu i że wskrzeszą kulturę dawnej Romy!

Rozdział „Faszyzm, katolicyzm, nacjonalizm" jest bardzo ciekawy i szczególnie trafny w analizie stosunku faszyzmu do Watykanu i katolicyzmu. W rozdziale o polityce zagranicznej Włoch na uwagę zasługuje ustęp o stosunkach Włoch z Rosją, niezwykle przyjaznych. Jakże charakterystycznem jest np. „że Rykow nie żałował komplementów podczas swej wizyty w Rzymie w r. 1924 **a ambasada sowiecka uważała za właściwe zaprosić Mussoliniego na pierwszy obiad dyplomatyczny w parę dni po zabójstwie Matteottiego".** Te czułe stosunki włosko-rosyjskie rozwijają się w dalszym ciągu. Zresztą trzeba zaznaczyć, że rozdział ten jest przestarzały, gdyż od czasu ustąpienia sen. Contariniego z min. spr. umiarkowana naogół polityka zagraniczna Mussoliniego stała się poprostu warjacką. Tej ostatniej fazy książka Prezzoliniego nie uwzględnia, a rzecz sama powiada doniosłość pierwszorzędną. Dziś jest już zupełnie widocznem, że Włochy odegrać mogą tę samą rolę, którą odegrały Niemcy w r. 1914: rolę podpalacza świata.

Możnaby wytknąć tej książce pewne drobne sprzeczności w szczegółach; sprzeczności te nie są jednak winą autora, lecz tkwią w faszyzmie samym. Książka jest zajmująco napisana, przynosi doskonały materjał informacyjny. Odrzućmy światopogląd niechęci do demokracji i praw dla szerokich mas ludowych, do którego autor sam się przyznaje, a wyłuskać z tej książki możemy wiele materjału faktycznego, na którego ukrywanie autor jest widocznie człowiekiem zbyt uczciwym. Z braków książki, wskazać należy np. na całkowite pominięcie sprawy faszystowskiej ordynacji wyborczej, zaznaczenie sprawy Matteottiego zaledwie kilku słowy itd. Po przekładzie pracy Prezzoliniego powinienby pojawić się polski przekład książki Jakóba Matteottiego pt. „Rok rządów faszyzmu" i innych wydawnictw włoskiej partji socjalistycznej. Przed rokiem założony został w Londynie instytut im. Matteottiego, poświęcony specjalnie badaniu zjawisk związanych z faszyzmem. Mogliby to wszystko czytać z pożytkiem polscy kandydaci na faszystów — gdyby podobnie jak i ich włoscy mistrzowie, nie odznaczali się „wstrętem do myślenia, do czytania, do nauki".

ac.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

Kraków, 24 lipca.

POGRZEB ŚP. KROPACZKA. Wczoraj na cmentarzu rakowickim odbył się pogrzeb śp. Zygmunta Kropaczka, kierownika oddziału PATa w Krakowie. Zmarłego żegnała rodzina oraz liczne grono przyjaciół, znajomych i przedstawicieli prasy. Przedstawiciel dyrekcji PATa w Warszawie, p. Kosobudzki podniósł w gorących słowach działalność i zasługi zmarłego na polu wytrwałej i pełnej bezinteresownego poświęcenia pracy oraz zalety jego charakteru.

UCZESTNICY HUFCÓW PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE zechcą się zgłosić 27 lipca o godz. 10 na stadjonie sportowym wojsk (na małych błoniach) w sprawie wzięcia udziału w Święcie Żołnierza Polskiego 15 sierpnia w rocznicę Cudu nad Wisłą. Równocześnie będzie omówiona sprawa założenia bezpłatnego kursu pływackiego w koszarach na Łobzowie.

DOM NOCLEGOWY. Ze sprawozdania złożonego na posiedzeniu krakowskiej izr. rady wyznaniowej okazuje się, że w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca br. w domu noclegowym, własnością Gminy izr. będącym, nocowało 20.582 osób, w tem 2.866 dzieci. Nadto wykąpano i zdezynfekowano w tym czasie 9.311 osób. Kąpiele i dezynfekcja są bezpłatne, a najbiedniejsi są uwolnieni od opłaty za nocleg. Do zakładu, którym kieruje lekarz, przyjmuje Gmina izraelicka biednych bez różnicy wyznania.

BUDOWA DOMU PRZEDPOGRZEBOWEGO. Krakowska gmina wyznaniowa izr. przystępuje do budowy monumentalnego domu przedpogrzebowego na nowym cmentarzu na gruntach w Woli duchackiej położonych, które obecnie przyłączone zostały do Wielkiego Krakowa. Termin do składania ofert na tę budowę kończy się dnia 2 sierpnia br. a plany i warunki budowy można przeglądać w biurze gm. izr. Budowa wykonana zostanie wedle planów architekty p. Siódmaka, który na konkursie uzyskał I. nagrodę.

DANCING. RKS Legja urządza w niedzielę 25 lipca dancing w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p.). Początek o godz. 8 wieczór. Przygrywać będą dwie orkiestry Jazz-band, oraz zespół mandolinistów Legji.

WYCIECZKĘ DO PRZEPIĘKNIE POŁOŻONEGO WĄWOZU KARNIOWICKIEGO przez dolinę Będkowską urządza w niedzielę 25 bm. Koło krajoznawcze Polskiej YMCA. Wycieczka jest zupełnie niemęcząca, przeto dostępna nawet dla pań. Wyjazd z Krakowa o godz. 9,40, powrót około godz. 19-tej. Koszta dla niECZłonków około 3 zł. Zbiórka w niedzielę o godz. 9.15 przed dworcem kolejowym. Zapisy i informacje: biuro polskiej YMCA, ul. Retoryka 1, tel. 2436.

ECHA POBYTU WĘGIERSKIEJ WYCIECZKI W KRAKOWIE. Poselstwo węgierskie w Warszawie nadesłało do prezydjum miasta pismo z serdecznem podziękowaniem za przyjęcie, jakiego doznała w Krakowie wycieczka węgierskiego Klubu „Patria". Uczestnicy wycieczki zaznajomili się z radością z wszystkiemi zabytkami Krakowa, które znalazły miejsce we wspólnej historji polsko-węgierskiej i wrażenia doznane w naszym grodzie pozostaną w trwałej pamięci. W piśmie do prezydjum miasta poselstwo węgierskie dziękuje również serdecznie za ofiarny trud tym wszystkim, którzy przyczynili się do wspaniałego przyjęcia wycieczki w naszem mieście.

POŻAR W PODGÓRZU. Wczoraj rano przy ul. Smolki w Podgórzu zapalił się z niewiadomej przyczyny parkan okalający jedną z parcel. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

PODZIĘKOWANIE POSŁA AMERYKAŃSKIEGO STETSONA. Poseł amerykański w Warszawie Stetson nadesłał na ręce prezydenta miasta Rollego pismo z wyrazami serdecznego podziękowania za urządzenie w Krakowie w dniu 4 bm. uroczystego obchodu święta amerykańskiego z okazji 150-letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych oraz złożenia ziemi amerykańskiej na Kopcu Kościuszki przysłanej za pośrednictwem prof. Eryka Kelly'ego z pobojowisk, oraz twierdz przez Kościuszkę budowanych w Ameryce.

PRZEWODY ELEKTRYCZNE W OGNIU. Na ul. Grodzkiej l. 21 wezwano wczoraj straż pożarną celem ugaszenia ognia, który objął przewody elektryczne na zewnątrz kamienicy skutkiem krótkiego spięcia. Ogień ugaszono.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM. Wczoraj zderzył się w ulicy Grodzkiej wóz tramwajowy z zaprzęgiem Antoniego Sokoła, zam. przy ul. Stolarskiej 13, skutkiem czego zostały uszkodzone schodki przy wozie tramwajowym. Z pasażerów nie poniósł nikt szwanku.

WŁAMANIE DO SKLEPU Z ROWERAMI. Majer Silber właściciel sklepu ze składem maszyn do szycia i rowerów przy ul. Dietlowskiej 109 doniósł, że w nocy skradziono mu z zamkniętego sklepu, do którego sprawcy dostali się dobranym kluczem lub wytrychem 4 rowery nowe łącznej wartości około 1200 zł.

KRADZIEŻ W „ORBISIE". Sara Rottenberg, właść. agencji „Orbis" przy ulicy Dietlowskiej 46, doniosła, że w godzinach przedpołudniowych w czasie większego ruchu w sklepie skradziono jej z tegoż sklepu teczkę z blankietami wekslowymi wartości około 1000 zł.

KONFISKATA PODEJRZANEJ BLACHY MOSIĘŻNEJ. Organa tut. EUŚ. zakwestjonowały w czasie jednej z rewizyj mieszkaniowych w mieszkaniu znanego pasera około 13 kg blachy mosiężnej podejrzanego pochodzenia. Zakwestjonowaną blachę można oglądać w depozytach EUŚ w godzinach urzędowych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz zabawna krotochwila Avery Hopwooda „Nasza żonusia" (Our little wife). Autor arcywesołej krotochwili „Jutro pogoda", którą dobrze pamiętają bywalcy teatralni, rozwinął w nowej swej sztuce swój kunszt wiązania sytuacji i iskrzącego dowcipem djalogu. Rolę tytułową odtworzy p. Śniadecka, w innych wystąpią pp. Granowska, Koronkiewicz, Chodecki, Niewiarowicz, Rozmarynowski i inni. „Nasza żonusia" jest ostatnią nowością kończącego się sezonu i powtórzoną będzie w niedzielę i poniedziałek przyszłego tygodnia.

TEATR NOWOŚCI (ZRZESZ. ART). Premjera farsy w 3 aktach „Beczki złota" odbędzie się jutro w niedzielę. Farsa ta jest niewyczerpanem źródłem humoru. Obsadę tworzą: p. Biliżanka, Porembska, Krajewska, Zbucki, Puchalski, Bojnarowski, Granowski.

O UPAŃSTWOWIENIE TEATRÓW WARSZAWSKICH. Magistrat warszawski zwrócił się do rządu z memorjałem, aby rząd przejął teatr Narodowy i operę, jako państwowe teatry reprezentacyjne.

—ooo—

SPORT

MISTRZOSTWA CIĘŻKOATLETYCZNE okręgu małopolskiego w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbędą się w sobotę o godz. 3 popoł. i w niedzielę o godz. 11 przedpoł. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza sportowa w Krakowie. Zapaśników zgłoszono bardzo wielu. Poza Wisłą i Makkabi wezmą udział również inne kluby miejscowe i zamiejscowe, a także Lwów przyśle swych najlepszych zapaśników. Ceny wstępu bardzo niskie.

K. S. CZARNOWIEJSKI — K. S. PATRIA. Zawody tych klubów odbędą się w niedzielę 25 bm. o godz. 11 przed poł. na boisku Legji. Poprzedzą o godz. 9 zawody RKS Legja II z KS Patria II.

—ooo—

Z Polski

GEN. DYWIZJI SOSNKOWSKI opuścił 22 bm. klinikę prof. Jurasza w Poznaniu i udał się na dłuższą rekonwalescencję do swojego majątku na wsi.

ŚLEDZTWO PRZECIW GENERAŁOM. Śledztwo przeciwko generałom Zagórskiemu, Żymirskiemu i Jaźwińskiemu jest prowadzone nadal. Sąd wojskowy w Warszawie zwrócił się do polskiej misji wojskowej w Paryżu o informacje, na jakich warunkach były zawierane umowy o dostawy wojskowe przez tych trzech generałów. Akt oskarżenia ma być bardzo ostry. Śledztwo przeciwko gen. Jaźwińskiemu jest w stadjum końcowem. Akt oskarżenia zarzuca mu, że mimo braku przygotowania do pracy w instytucie kartograficznym przeznaczył do niej pułkowników Makowskiego i Omieckiego, kap. Targowskiego i porucznika Soleckiego, chociaż na te studja muszą być wysłani oficerowie o pełnych kwalifikacjach.

INTERWENCJA ZAGRANICY W ZATARGU KINOWYM? „Echo Warszawskie" podaje: „Dwumiesięczne bezrobocie kin (w Warszawie) i związany z tem zastój w handlu filmami, wywołały silne zaniepokojenie wśród przedstawicieli zagranicznych wytwórni filmowych w Polsce. Krążą uporczywe pogłoski, że poselstwo amerykańskie zwróciło się w tych dniach do min. spr. zagran. z „przyjazną uwagą", która wskazuje, iż obowiązujące Polskę traktaty handlowe, nie pozwalają na wyższe opodatkowanie filmów amerykańskich, niż filmów polskich. „Uwaga ta kończy się podobno wyrażeniem nadziei, iż stan obecny jest tylko „przejściowy".

KRADZIEŻ PASZPORTÓW W KOMISARJACIE RZĄDU. W wydziale gospodarczym komisarjatu rządu na m. st. Warszawę, onegdaj podczas obliczania książeczek paszportowych zagranicznych, zauważono brak 55 książeczek. Pomimo poszukiwań, książeczek nie znaleziono, wobec czego naczelnik wydziału, p. Opolski, wezwał do pomocy w poszukiwaniu wydział śledczy, który przystąpił do dalszych poszukiwań i w tym celu dokonał kilkunastu rewizyj. Sprawa kradzieży książeczek stoi w łączności z poprzednią kradzieżą książeczek paszportowych w min. spraw wewn., której popełnił starszy przodownik policji politycznej, Jan Pawlak, wraz z bandą przemytników, już zdemaskowaną. Prowadzone obecnie śledztwo jest na tropie bandy, która przyczyniła się w znacznej mierze do ostatniej kradzieży książeczek paszportowych w komisarjacie rządu.

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO. We środę około godz. 9 rano do lokalu na IV piętrze przy ul. Marszałkowskiej nr. 120 w Warszawie, zajmowanego przez syna adwokata 40-letniego Tadeusza Rotwanda przybył celem dokonania porządków sługący jego. Po wejściu do mieszkania poczuł silną woń gazu świetlnego, który wydzielał się przez otwarty kurek przy lampie gazowej. Wszedłszy do sypialni, służący ujrzał Rotwanda niedającego znaku życia, leżącego na podłodze w kałuży krwi z rany postrzałowej w czaszce, obok leżał rewolwer. Na alarm nadbiegli dozorca i policjant. Wkrótce przybył lekarz pogotowia, który stwierdził śmierć Rotwanda. Przybyłe władze śledcze przeprowadziły dochodzenie. Ustalono, że rodzice bawią na wywczasach letnich w Krynicy. Nocy ubiegłej Rotwand powrócił do mieszkania o godzinie 1. Dozorczyni domu po otworzeniu mu bramy udała się na życzenie Rotwanda, do jego mieszkania i wręczyła papiery od komornika i różne rachunki. Przeczytawszy papiery, R. podarł je. Przypuszczać należy, że Rotwand w przystępie silnego rozstroju nerwowego, spowodowanego przeczytaniem dostarczonych mu papierów, postanowił popełnić samobójstwo. Aby śmierć była nieuniknioną, Rotwand odkręcił kurek przy lampie gazowej, poczem zastrzelił się, celując w czaszkę. Denat był urzędnikiem warsz. Tow. ubezpieczeń.

Krwawy pościg za groźnym bandytą pod Krakowem

Obława na rabusiów i włamywaczy — Bandyta Galos wyrwał posterunkowemu karabin i postrzelił ścigającego

Onegdaj organa policji państwowej przeprowadziły **obławę w okolicy wsi Rybnej pod Krakowem** celem ujęcia **bandytów - włamywaczy**, którzy ostatniemi czasami **dokonali szeregu śmiałych napadów rabunkowych w zagrodach wiejskich.**

I tak w lasku pod Rybną osaczono kilku **rabusiów**, z których jeden, niejaki **Galos, począł uciekać.** W pościg za nim rzucił się jeden z posterunkowych policji z Rybnej i wkrótce **dopadł** opryszka, znanego i groźnego włamywacza kolejowego.

Galos, schwytany przez policjanta, usiłował mu się wyrwać, przyczem **podczas szamotania chwycił za karabin, raniac posterunkowego ciężko w brzuch,** poczem zbiegł.

Za złoczyńcą zarządzono pościg, zaś ofiarę obowiązku w groźnym stanie przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Tragiczny wypadek robotnika przy pracy

Wapno wyżarło mu oko

Wczoraj rano podczas pracy przy budowie domu w ul. Dworskiej **uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Maksymiljan Janik, murarz.**

Janik, mieszając wapno, potknął się i **spadł z niższego piętra rusztowania.** Skutkiem tego upadku przewrócił się szaflik **z wapnem, które oblało potłuczonego już robotnika.**

Gdy towarzysze pracy wydobyli Janika z grząskiego wapna, okazało się, że **nieszczęśliwy robotnik pozbawiony został jednego oka, wypalonego przez wapno.** Ofiarę tragicznego wypadku przewiozła karetka wezwanego pogotowia ratunkowego na klinikę okulistyczną.

Na tropie wielkiej szajki włamywaczy kolejowych

Szajka ta jest silnie zorganizowana. Terenem operacyjnym jej jest przestrzeń kolejowa Kraków-Lwów. — Od Bieżanowa do Kłaja ciągną się magazyny złodziejskie.

Onegdaj donosiliśmy o **włamaniu do wozów kolejowych** jadącego pociągu towarowego **na odcinku Bieżanów — Kłaj,** gdzie bandyci po oderwaniu plomb u drzwi wagonów wyrzucili z wozów około **400 kg. manufaktury** i z łupem swym zbiegli.

Toczące się w sprawie tego napadu rabunkowego na pociąg śledztwo policyjne ujawniło, że dotąd jeszcze niewytropieni bandyci, którzy brali udział w owym napadzie, **są członkami silnie zorganizowanej i liczbą swą groźnej szajki włamywaczy kolejowych, grasującej na przestrzeni Kraków — Lwów.**

Przeprowadzona **w 70 miejscach** wspomnianego odcinka **rewizja** dała nader sensacyjne wyniki. Skonfiskowano w wielu domach gospodarzy wiejskich **całe stosy rozmaitych rzeczy, pochodzących z kradzieży kolejowych.** Rewizje napotykały na wielkie trudności, gdyż **okoliczna ludność, będąca w zmowie z bandytami, stawiała opór policji i nie chciała wyjawić mnóstwa kryjówek,** mieszczących się w zagrodach, a starannie zamaskowanych.

Policja tropi obecnie członków bandy, z których **kilku aresztowano.**

—ooo—

KONFERENCJA

członków Rady robotniczej PPS i Zarządów Związków zawodowych

odbędzie się w **niedzielę 25 lipca o g. 10 rano** w Domu robotniczym.

Porządek dzienny:

WYBORY DO KASY CHORYCH.

REFERENCI tow. poseł **Dr. Bobrowski** i **Bocian**, sekretarz Rady rob.

Na konferencji stawić się winni **wszyscy kandydaci na członków Rady Kasy.**

Wydział Rady Związków Zawodowych.
Wydział Rady Robotniczej PPS.

Napiętnowanie umowy o wydzierżawienie monopolu zapałczanego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lipca.

W dniach 20, 21 i 23 bm. odbyły się posiedzenia specjalnej komisji sejmowej powołanej do **zbadania sprawy wydzierżawienia monopolu zapałczanego szwedzkiej spółce akcyjnej.**

W posiedzeniach komisji wzięli udział przedstawiciele ministerstw: skarbu, przemysłu i handlu i robót publicznych, Najwyższej Izby kontroli państwa i prokuratury generalnej. Z ramienia PPS. brał w komisji udział tow. poseł **Pączek.**

Referent poseł **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) przedstawił szczegóły **umowy krzywdzącej skarb** państwa, poczem postawił wnioski żądające:

1) **postawienia byłego premjera i ministra skarbu p. Wł. Grabskiego przed Trybunał Stanu** za przekroczenie ustawy konstytucyjnej i za zawarcie umowy szkodliwej dla państwa i społeczeństwa;

2) **pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników państwowych**, którzy byli czynni przy zawieraniu tej umowy;

3) poddania całej umowy **ocenie sił fachowych** celem ewentualnego dokonania jej rewizji.

Najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się 30 bm. Na posiedzeniu tem odbędzie się dyskusja

Trudności Poincarego w utworzeniu rządu

Paryż, 23 lipca (PAT). Wczoraj Poincare przyjął Sarrauta, Casalsa, Franklin - Bouillona, Barthou, Bokanowskiego, Marina i Paul - Boncoura, który oświadczył dziennikarzom, że **nie może współpracować w jednym gabinecie z Poincarem.** Casals zakomunikował Poincaremu, że grupa radykalnych socjalistów bradzo życzliwie widziałaby Poincarego na czele jednego z ministerjów, **ale nie na czele gabinetu.** Barthou zakomunikował, że nie uchyli się on od współpracy z Poincarem, jeżeli ten zaofiaruje mu jedną z tek. Marin stwierdził, że jego frakcja jest jednomyślna co do tego, że jedynie Poincare jest zdolny utworzyć gabinet. Utworzenie gabinetu jest na najlepszej drodze.

Paryż, 23 lipca (PAT). Poincare po zakończeniu narad z przedstawicielami frakcyj parlamentarnych udał się do prezydenta republiki i złożył sprawozdanie o wyniku swoich narad. Poincare jest przeświadczony, że dziś rano uda mu się gabinet utworzyć.

„DOŚĆ POLITYKI"

Paryż, 23 lipca (PAT). „Matin" ogłasza na naczelnem miejscu odezwę wzywającą wszystkich Francuzów, zwolenników ładu, aby w każdej prowincji i w każdem mieście tworzyli ligi, których zadaniem byłoby przypomnieć parlamentowi jego obowiązki, a w razie potrzeby narzucić mu je.

Odezwa kończy się słowami: „Dość polityki! Francuzi jednoczcie się, wybierajcie swoich wodzów i domagajcie się, aby działali".

KONFERENCJA Z KANDYDATAMI NA MINISTRÓW

Paryż, 23 lipca (PAT). O godz. 8.30 Poincare rozpoczął rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu i przyjął Brianda, Sarrauta, Leyguesa i Painlevego.

WYBÓR PREZYDENTA IZBY

Paryż, 23 lipca (PAT). Wczoraj odbył się wybór prezydenta Izby deputowanych w miejsce Herriota, który odmówił przyjęcia nowego wyboru. Prezydentem wybrany został **były prezyden Izby i były minister skarbu Raul Peret** głosami „bloku narodowego" przeciw kandydatowi kartelu lewicowego.

GABINET POINCARE HERRIOT

Paryż, 24 lipca. Po całodziennych konferencjach przyszedł do skutku gabinet w następującym składzie:

Poincare — prezydjum, skarb i obszary oswobodzone,
Painleve — wojna,
Barthou — sprawiedliwość,
Briand — sprawy zagraniczne,
Leguyes — marynarka,
Sarraut — sprawy wewnętrzne,
Herriot — oświata,
Perrier — kolonie,
Bokanowski — handel,
Tardieu — roboty publiczne,
Queille — rolnictwo.

Nowy gabinet przedstawi się Izbie we wtorek.

Dalsze szczegóły wielkiej afery szpiegowskiej

Śledztwo policyjno-wojskowe, toczące się w dalszym ciągu nieprzerwanie dniem i nocą w sprawie **olbrzymiej afery szpiegowskiej**, jaką wykryto **w Krakowie, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Warszawie, na Pomorzu, na Śląsku i w Poznańskiem** — prawie że w całej Polsce, dobiega końca.

Dotąd **aresztowano ogółem 70 osób** obojga płci, wmieszanych w tę aferę, a wśród nich znajdują **się główni szefowie tej organizacji szpiegowskiej**, pracującej dla wywiadu berlińskiego.

ARESZTOWANIA TRWAJĄ W DALSZYM CIĄGU

i do niedzieli spodziewane jest zupełne zlikwidowanie groźnej szajki szpiegowskiej w Polsce.

Jak się okazało, wielu aresztowanych stoi w bliskiem pokrewieństwie **z sędziami**, których wobec tego

ZAWIESZONO W URZĘDOWANIU

na czas trwania śledztwa.

TAJEMNICZE ARCHIWUM W PIWNICY

Dzięki dochodzeniom komisarza ekspozytury śledczej policji politycznej p. Olearczyka, wykryto w Krakowie **wielkie archiwum szpiegowskie, mieszczące się w piwnicy jednej z księgarń.** W piwnicy tej znajdowały się **zapasy starych książek**, a w kartkach tychże ukryte były **wspomniane już przez nas plany mobilizacyjne, rozkazy tajne, klisze i fotografie objektów, tajna korespondencja** Berlin — **Kraków** itp. dokumenta, kompromitujące aresztowanych w wysokim stopniu. Nadzór nad owem archiwum miała aresztowana obecnie urzędniczka, zajęta w księgarni, która nadużywała zaufania niewiedzącego o niczem właściciela i dyrektora księgarni.

ZA WIEDZĄ I NA ROZKAZ RZĄDU NIEMIECKIEGO

pracowali aresztowani ajenci szpiegowscy w naszym kraju. Obecnie **rząd niemiecki usiłuje aferę tę zatuszować** i uniewinnić się wobec naszego państwa, zwalając całą winę na aresztowanych, którzy rzekomo bez jego wiedzy, a tylko za porozumieniem z wywiadem wojskowym w Berlinie mieli podjąć się tej pracy. Władze śledcze polskie podają, że posiadają jednak **niezbite dowody winy rządu niemieckiego.**

Jak nas informują, w **Warszawie zdołano już zlikwidować szajkę szpiegowską**, złożoną z kilkunastu członków, a to dzięki sędziemu śledczemu do specjalnych poruczeń Drowi Jerzemu Luksemburgowi, który po zaaresztowaniu jednego ze szpiegów, wydobył zeń cały skład bandy i jej organizację i przyaresztował wszystkich szpiegów.

Nici afery tej splatają silnie Pomorze, Śląsk i Poznańskie.

Wczoraj i przedwczoraj **odstawiono w Krakowie z „pod Telegrafu" do więzień** sądu okręgowego **kilkunastu aresztowanych**, z którymi przeprowadzono już pierwiastkowe śledztwo.

Eksport zboża

Warszawa, 23 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). W ministerstwie skarbu odbyła się dzisiaj konferencja w sprawie **sfinansowania tegorocznego eksportu zboża.** W konferencji wzięli udział ministrowie: skarbu, rolnictwa i reform rolnych, oraz dyrektorzy banków państwowych. Na konferencji postanowiono, by banki państwowe przy współudziale banku polskiego porozumiały się z organizacjami eksporterów zboża, co do szczegółów technicznych eksportu.

TELEGRAMY

DEKRETY JUŻ NA WIDOWNI

Warszawa, 23 lipca (Tel. własny „Naprzodu"). Premjer Bartel został dzisiaj przyjęty przez prezydenta Rzeczypospolitej, z którym omówił szereg spraw, które zostaną uregulowane w drodze **dekretów z mocą ustawy.**

UREGULOWANIE PRAW CUDZOZIEMCÓW W POLSCE

Warszawa, 23 lipca (Tel. własny „Naprzodu"). W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się dzisiaj druga z rzędu konferencja w sprawie **zmiany ustawy o cudzoziemcach.** Minister Młodzianowski ma zamiar uregulować ostatecznie przepisy prawne odnoszące się do cudzoziemców, przebywających w Polsce, w drodze **dekretu** prezydenta Rzeczypospolitej.

NIEMCY WEJDĄ DO RADY LIGI NARODÓW

Londyn, 23 lipca (PAT). W londyńskich kołach dyplomatycznych słychać, że Niemcy z początkiem września na pierwszem posiedzeniu Ligi narodów i Rady Ligi będą wybrane członkiem Ligi i stałym członkiem Rady Ligi, a to poprostu na podstawie wniosku przewodniczącego pierwszej komisji która wskaże na to, że komisja już w marcu stwierdziła i zakomunikowała plenarnemu zebraniu, iż Niemcy wypełniły warunki wybieralności.

WALKI W SYRJI

Londyn, 23 lipca (PAT). Z Beuruth donoszą, że Francuzi po ciężkich walkach odnieśli wielkie zwycięstwo nad Druzami, którzy pozostawili 200 zabitych i 300 jeńców. Dzięki temu zwycięstwu jest zabezpieczone ponowne podjęcie ruchu na linji kolejowej Bagdad-Damaszek.

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu **przyjęto** bez zmian **ustawę o ratyfikacji konwencji Czerwonego Krzyża**, do której przystąpiła Polska. Do ustawy dołączono rezolucję wzywającą rząd do złożenia Sejmowi projektu ustawy, normującej zakres działania Czerwonego Krzyża.

Senator **Szarski** (ChN) referował ustawę o upoważnieniu ministra skarbu do **regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi.** Ustawę **przyjęto** bez zmian.

Senator Krzyżanowski (klub pracy) referował ustawę **o podatku od lokali.** Ustawa zastępuje jednym podatkiem trzy dotychczasowe podatki, obniżając ich sumę z 35 na 8%. Senator **Szereszewski** (koło żydowskie) postawił wniosek, by **ustawa wchodziła w życie dopiero 1 stycznia 1927 r. W głosowaniu** ustawę wraz z poprawką senatora Szereszewskiego przyjęto.

Następnie **przyjęto** ustawę karno-skarbową oraz ustawę o t. zw. pożyczce dolarowej, zaciągniętej u dzierżawców monopolu zapałczanego.

Na posiedzeniu popołudniowem senator ks. **Bold** (endek) referował ustawę o **zasiłkach dla** osób, którym **rząd** niemiecki **wstrzymał wypłatę** rent z tytułu ubezpieczeń społecznych. Ustawę **przyjęto** wraz z rezolucją wzywającą rząd, by wobec tego **wstrzymać wypłaty zasiłków i rent obywatelom niemieckim** do czasu uregulowania tej sprawy.

Senator **Wysłouch** (klub pracy) w imieniu komisji oświatowej referował nowelę **do ustawy o szkołach akademickich.** Ustawę **przyjęto** bez zmian.

Senator **Baliński** (endek) referował **wnioski** w sprawie **zmiany ustawodawstwa małżeńskiego**, które to zmiany wprowadził rząd carski **w celach** rusyfikacyjnych.

Senator **Jackowski** (ChN) referował **ustawę o nieuczciwej konkurencji.** Ustawę **przyjęto.**

W dalszym ciągu miała się odbyć **dyskusja nad** interpelacją tow. senatorów: **Posnera i Kopcińskiego** do ministrów sprawiedliwości **i spraw wewnętrznych** w sprawie postępowania **inspektora** policji Łukomskiego i prokuratora **Maliny** we Lwowie. Interpelacja zarzuca im tolerowanie i stosowanie systemu prowokacji. Na wniosek senatora **Ringla** (Koło żydowskie) odesłano interpelację naszych towarzyszów do komisji prawniczej, której rząd ma udzielić wyjaśnień.

Marszałek Senatu powołał komisję, która się zajmie rozpatrzeniem **ustawy o zmianach konstytucji**, uchwalonych przez Sejm. Z ramienia PPS wchodzi do komisji tow. Posner.

Wniosek senatora Kaniowskiego w sprawie pomocy dla ludności Kamionki Strumiłowej, dotkniętej klęską gradobicia, odesłano do komisji budżetowej.

Następne posiedzenie Senatu **w piątek 30 b. m.** o godzinie 10 rano.

ROZMAITOŚCI

POGRZEB DZIERŻYŃSKIEGO W MOSKWIE stał się największą uroczystością sowiecką od śmierci Lenina. Trumnę nieśli najwyżsi dostojnicy sowieccy: Stalin, Rykow, Bucharyn, Trocki, Kalinin, Zinowjew, Kamieniew, Rakowski i inni dygnitarze. Grób Dzierżyńskiego znajduje się w Kremlu na „Czerwonym Placu“. Podczas pogrzebu olbrzymi ten plac zapełniły tłumy robotników, wojska, młodzieży szkolnej, delegacje i organizacje komunistyczne ze sztandarami. Pochód pogrzebowy zatrzymał się przed mauzoleum Lenina, gdzie członkowie rządu wygłosili przemówienia.

UJĘCIE KASJERA - DEFRAUDANTA. Kasjer magistratu łódzkiego Leśniewski, który po zdefraudowaniu 20 tys. zł. uciekł, został onegdaj aresztowany w Warszawie wśród następujących okoliczności: Ustalono, że L. wyjechał z Łodzi przez dworzec kaliski, z czego wnioskowano, że mógł wyjechać tylko do Warszawy. Wysłano za nim wywiadowców łódzkich, którzy zbadali, że L. zamieszkał w domu publicznym przy ul. Chmielnej. Policja udała się tam, lecz L. nie znaleziono, wyszedł on bowiem na spacer w Aleje Ujazdowskie.

Wywiadowcy udali się taksówką w Aleje, gdzie spostrzegli na jednej z ławek Leśniewskiego w towarzystwie znanego policji fałszerza paszportów. Wywiadowcy, ujrzawszy Leśniewskiego wyskoczyli z auta i podbiegli ku niemu. Defraudant odrazu zorjentował się z kim ma do czynienia i usiłował zbiec, nie udało się mu to jednak, gdyż w mgnieniu oka został przytrzymany i okuty w kajdanki. Leśniewski po aresztowaniu został przewieziony do warszawskiego urzędu śledczego, gdzie uporczywie zapierał się swej tożsamości, dopiero, gdy mu pokazano jego fotografję, przyznał się do swego nazwiska. Aresztowany nie miał przy sobie zdefraudowanych pieniędzy, nie chce się on przyznać gdzie je ukrył. Wczoraj wieczorem przewieziono go do Łodzi, gdzie został osadzony w areszcie urzędu śledczego.

SPŁOSZONE KONIE W KONDUKCIE POGRZEBOWYM. W Pradze spłoszone konie wpadły w wąskiej ulicy na kondukt pogrzebowy, przyczem 7 osób zostało stratowanych, a jedna po przewiezieniu do szpitala zmarła. Jedna starsza kobieta dostała obłędu i odwieziono ją do szpitala.

WYMIANA STUDENTÓW POMIĘDZY POLSKA I STANAMI ZJEDNOCZONEMI. „Nowy Świat“ nowojorski donosi pod tym tytułem: Podczas bankietu wydanego w hotelu Penna, na cześć pułkownika Lemuel Bolles, byłego generalnego adjutanta amerykańskiego Legionu, odznaczonego przez przedstawiciela rządu polskiego orderem „Polonia Restituta“, ogłoszono, iż w Stanach Zjednoczonych utworzono specjalne stypendjum dla 25 studentów amerykańskich, którzy corocznie będą wysyłani na studja do szkół w Polsce, a następnie na półroczną podróż po stolicach państw europejskich dla zapoznania się ze skarbami kultury europejskiej.

Na podstawie planu, opracowanego w ostatnich pięciu latach, pułk. Bolles, umożliwił międzynarodową wymianę studentów pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i poszczególnemi krajami, a w szczególności pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Polską, która się rozpocznie z następnym rokiem szkolnym 1926—1927.

LUDENDORFF ODBYWA INSPEKCJE. W sierpniu przybywa do Królewca gen. Ludendorff celem dokonania inspekcji organizacyj wojskowych. Generał Ludendorff przybędzie w towarzystwie innych generałów oraz przywódców związków wojskowych, wobec czego oczekują poważnych manifestacyj.

CZY GEN. GAJDA BYŁ SZPIEGIEM? „Narodni Politika“ donosi, że wczoraj zakończone zostało śledztwo w sprawie czeskiego szefa sztabu generalnego gen. Gajdy, przyczem zarzuty oskarżenia nie zostały dowiedzione. Komisja złożona z 3 generałów, która prowadziła śledztwo, oddała swój elaborat naczelnemu dowództwu. Po decyzji naczelnego dowództwa gen. Gajda ma otrzymać pozwolenie na podanie skargi na swoich oskarżycieli.

KATASTROFA. Z Locarno donoszą: Wskutek zderzenia samochodu z pociągiem nastąpił wybuch motoru. 2 osoby zostały zabite, 4 ranne.

UPAŁY W AMERYCE. Na skutek fali gorąca zanotowano 20 wypadków śmierci, w tem 3 w N. Jorku. Wiele osób z powodu gorąca traciło przytomność. Największe temperatury zanotowano we wschodnich okolicach. W Nowym Jorku zanotowano 96 stopni Fahrenheita.

Do wczoraj zmarło na udar słoneczny z powodu upałów w Ameryce 100 osób.

CZTERY OSOBY ZABITE PRZEZ POCIĄG. Pod Łęczycą pociąg jadący z Łodzi do Kutna najechał na wóz, którym jechały 4 osoby. Wszystkie zostały zabite. Trupów nie można rozpoznać, gdyż zostały straszne zmasakrowane.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Nasza żonusia“.
Niedziela: „Nasza żonusia“.
Poniedziałek: „Nasaz żonusia“.

TEATR NOWOŚCI

Niedziela: „Beczka złota“.

KINOTEATRY

Nowości: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy“.
Promień: „Colibri“.
Reduta: „Upiór czarnych gór“.
Sztuka: „Pocałunek w ciemności“.
Uciecha: “Czarne sylwetki“.
Wanda: „Wyrafinowana kusicielka“.
Warszawa: „Człowiek, który milczał“, dramat z życia wojsk angielskich.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ! DOZORCY I DOZORCZYNIE M. KRAKOWA. W niedzielę 25 lipca odbędzie się zgromadzeni o godzinie 3 popołudniu przy ul. Dunajewskiego L. 5, II. p. O liczny udział uprasza Zarząd Związku.

BACZNOŚĆ METALOWCY! W fabryce sygnałów i urządzeń kolejowych w Krakowie trwa od 2 tygodni strajk.

Nie należy tam zgłaszać się po robotę.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).